Nr. 39. Warszawa, Sobota dnia 4 (16) Lutego 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 16.
Zachód słońca o g. 5 m. 14.

Długość dnia g. 9 m. 56.
Przybyło dnia g. 2 m. 20,

Sobota 16 Lutego

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Julianny P. M.
Niedz.	Donata M.
Poniedz.	Symeona B. M.
Wtorek	Konrada W.
Sroda	Leona Bisk. W.
Czwartek	Maksymiliana B.
Piątek	Katr. św. Piotra

Wiadomości Dworskie.

W niedzielę dnia 29-go stycznia, podczas balu w pałacu Zimowym, mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu: pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego, jenerał-adjutant hr. Musin-Puszkin i naczelnik sztabu okręgu wojennego warszawskiego, generalnego sztabu generał-lejtenant Nagłowski, wileński gubernialny marszałek szlachty koniuszy hr. Plater, hr. Jan Tyszkiewicz i ks. Radziwiłł. W sobotę dnia 28 stycznia (9 lutego), między innymi dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszej Pani: ks. Wilhelm Radziwiłł i hr. Jan Tyszkiewicz.

(Prawit. Wiest.)

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, odbywać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odpustowe nabożeństwo ku czci św. Walentego męczennika, którego uroczystość onegdaj przypadała. Kazanie w czasie sumy mieć będzie ks. Zygmunt Chełmicki rektor miejscowy, a na nieszporach ks. Podczaski.

Takież nabożeństwa odpustowe przypadają w kościołach: Poaugustyańskim i Panny Maryi na Nowem Mieście.

Jutro w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, o 9-ej rano, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odbędzie się uroczysta wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Jutro o 9-ej rano, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy kościele Archikatedralnym św. Jana, odbędzie się solenna wotywa.

Upadek gabinetu.

Nad gabinetem Floqueta spełnił się los, który zdawał się mu być od dawna przeznaczonym.

Gabinet podał się do dymisyi.

Przed kilku dniami jeszcze Floquet z gabinetem swym tryumfował, zdoławszy w izbie przeprowadzić projekt reformy wyborczej, t. j. zmianę wyborów z listy na okręgowe.

Wprawdzie już wówczas miał po swojej stronie bardzo drobną większość, lecz bądź co bądź wziął górę w wyniku głosowania.

Tymczasem we czwartek gabinet doznał klęski, przewyższającej rozmiarami nawet oczekiwania jego nieprzyjaciół.

W izbie deputowanych, sprawozdawca komisyi rewizyjnej, p. Tony Révillon odczytał projekt rewizyi konstytucyi dla rzeczypospolitej francuzkiej.

Jednym z głównych punktów projektu było zaprowadzenie samowładczego kongresu, któryby niezależnym był od senatu i od izby deputowanych.

Nowa taka instytucya wydała się naturalnie niebezpieczną, gdyż mogłaby ułatwić właśnie zamiary przywłaszczycielskie dla Boulangera — a tembardziej dla innego poważniejszego pretendenta.

Jakkolwiek więc rząd republikański sam występował w połowie października pod godłem rewizyi konstytucyi, jednakowoż przy głosowaniu nad wnioskiem o rewizyi konstytucyi, obecnie republikanie sprzeciwili się temu projektowi, widząc, że w teraźniejszych warunkach, byłby wielce niebezpiecznym, torując drogę, wrogom rzeczypospolitej, do jej obalenia.

Już z dwojga złego wybierając, republikanie z izby woleli wywołać upadek gabinetu obecnego, niźli upadek samej rzeczypospolitej.

Tak więc wydarzyła się rzecz na pozór szczególna — a jednakże z powyższych względów zrozumiała, że republikanie odrzucili projekt swego rządu republikańskiego, gdy przeciwnie bulanżyści, bonapartyści i monarchiści starali się go poprzeć, spodziewając się niezawodnie, że utworzenie rzeczonego kongresu będą mogli aż nazbyt dobrze na rzecz swoję wyzyskać.

Po odczytaniu projektu rewizyi przez p. Révillon, deputowany Maillefeu postawił wniosek odłożenia projektu pomienionego na czas nieograniczony.

Izba w głosowaniu swem większością 307 głosów przeciw 218, wniosek ten potwierdziła, skutkiem czego wyraziła votum nieufności gabinetowi Floqueta.

Takie położenie dla gabinetu wymagało podania się do dymisyi. Gabinet tak też sobie postąpił.

Większość, która głosowała przeciw projektowi, składała się w izbie, jak przypuszczają, z radykalistów i oportunistów.

Upadek gabinetu, aczkolwiek lepszym jest dla rzeczypospolitej od przyjęcia niebezpiecznej, zwłaszcza jak na teraz, konstytucyi, jednakowoż wywołuje bądź co bądź pewien zamęt w warunkach wewnętrznych, porządku państwowego we Francyi.

Prędkie utworzenie się nowego gabinetu jest nieodzownem, kto jednak stanie na jego czele?

Powiadają, że prezydent rzeczypospolitej Carnot powierzy to zadanie, t. j. zebranie nowego składu gabinetu, te-

58

Wielki Los.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

Przekład z francuzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Widziałaś Teresę?... — zapytała żywo Klara.

— Widziałam... proszę panienki.

— Jakże się ma?...

— Dosyć dobrze... Spodziewa się, że powróci za trzy tygodnie... — Widziałam także siostrę Maryę...

— Ach! — krzyknęła młoda dziewczyna—cóż powiedziała, czy były listy do mnie?...

— Były dwa.

— Przyniosłaś mi je?...

— Nie proszę panienki.

— Dla czego?...

— Siostra Marya sądziła, że potrzeba je odesłać z powrotem...—I jednocześnie napisała do tej osoby, że panienka nie jest już w szpitalu i że panienka odnalazła swoję matkę...

Klara zasłoniła twarz rękoma.

— O!—szeptała drżącym głosem—Boże! co on musiał wycierpieć, on—który mnie tak kocha... O! tak... On mnie szczerze i bardzo kocha!...

I wybuchnęła głośnym płaczem.

Józefowa cofnęła się, żeby nie przeszkadzać jej boleści.

XXIII.

Nie będziemy prowadzić naszych czytelników na naradę familijną, na którą Placyd poprowadził panią Paulinę de Rhodé. Dostatecznem nam będzie nadmienić tylko, że on został wybranym na opiekuna przydanego nieletniej.

W tej chwili po posiedzeniu, w towarzystwie niewidomej i dwóch członków, udał się na ulicę Kondeusza, do notaryusza pana Dawida, gdzie była już przygotowana plenipotencya do działania dla notaryusza z Algeru, w sprawie spadkowej.

Następnie odprowadził Paulinę do jej mieszkania.

— Wszystko dobrze i gładko idzie—mówił sobie, siadając do fiakra.—Jako opiekun przydany, przy opiekunce pozbawionej wzroku, ja jestem wszystkiem a ona niczem...—W razie gdyby umarła, mnie powołają na opiekuna głównego wszyscy członkowie rady...—Dobiorę sobie podopiekuna, który zatwierdzi wszystko co będę chciał aby zatwierdził i... będę panem wszystkiego.

Aby dojść do tego, czegóż potrzeba?...

— A no, tego po prostu, aby tę ślepą wyprawić co najprędzej do lepszego świata po nagrodę za wszystkie cnoty...

Możnaby to urządzić, któregokolwiek dnia... Nigdy nie była bardzo silną, a przytem tyle wycierpiała, a cierpienie zużywa przecie.

Myśl o śmierci panny de Rhodé zapanowała w umyśle Placyda.

— Jeżeliby przypadek jaki wyzwolił mnie sam od tej jejmości, wyrządził by mi znakomitą przysługę!... powtarzał sobie bezustannie nędznik.

Nie zadziwimy zapewne wcale naszych czytelników, gdy im powiemy że rzekł sobie wkrótce:

— Dla czegóż by nie przyjść w pomoc przypadkowi?...

A jeszcze po chwili dodał:

— Tak... pomogę przypadkowi...

Pozbycie się atoli niewidomej, nie było bynajmniej rzeczą tak łatwą.

Pani Paulina de Rhodé, jako nie widząca, nie wychodziła nigdy sama.

Jakże ją wciągnąć w jaką zasadzkę? Jakże z niej zrobić ofiarę zręcznie przygotowanego przypadku?...

Wziąć wspólnika?...

Joubert był zanadto sprytnym, aby się miał zwierzać komukolwiek w tak ważnej okoliczności. — Wcześniej czy później, wspólnik zawsze cię zdradzi, wcześniej czy później, chcący czy nie umyślnie pośle cię zawsze na gilotynę.

Potrzeba więc działać samemu.

Prawnik z ulicy Geoffroy-Marie zaczął się zastanawiać.

A kiedy zabrał się do szukania jakiego zręcznego sposobu, dla popełnienia nikczemności, rzadko go kiedy nie wynalazł.

* * *

Od czasu jak Teresa poszła do szpitala, Paulina de Rhodé zaniedbała zupełnie kuracyę przepisaną jej przez sławnego okulistę ze szpitala des Quinze-Vingts, a gdyby ją nawet była

muż Floquetowi, uważając upadek gabinetu tym razem, jako rzecz czysto formalną.

Kronika polityczna.

— —

Serbia. Ponowne odroczenie utworzenia gabinetu radykalnego, które miało już bezpośrednio nastąpić, wytwarza różnorodne pogłoski. Najbardziej rozpowszechnionem jest mniemanie, że gabinet Christicza pozostanie jeszcze przez czas dłuższy na urzędzie, i że może w ogóle dymisya jego zostanie cofnięta.

Francya. „Journal officiel" ogłasza prawo dotyczące przywrócenia wyborów okręgowych i dekret, cofający zwołanie wyborców departamentu Północnego.

Włochy. Na konsystorzu publicznym, Papież, śród zwykłych ceremonij, wręczy nowomianowanym kardynałom: Dusmet, D'Annibale i Macchi, insygnia nowej ich godności.

Na konsystorzu tajnym, który nastąpi później, Papież prekonizować będzie arcybiskupów z Compostelli, Cambrai i St.-Jago de Cuba, biskupów z Poitiers, Taragony, Chur, Trujillo i Puno, oraz notyfikować nominacye arcybiskupów z Ueskūp i Nowego-Orleanu, nadto kilku biskupów, w końcu poda do wiadomości in partibus nowe nominacye kilku biskupów.

Niemcy. Obrady nad wnioskiem dotyczącym artyleryi, zostaną w radzie związkowej przyspieszone; wniosek będzie przedstawiony sejmowi rzeszy na początku marca.

Dwaj członkowie centrum, którzy odrzucili podwyższenie listy cywilnej, pociągnięci zostali do tłumaczenia przez prezydyum stronnictwa. Frakcya zachowawcza izby deputowanych nie wybrała ponownie barona v. Hammerstein do swego prezydyum.

* Cesarz niemiecki kazał założyć bezpośrednią komunikacyę telefoniczną między zamkiem w Berlinie i zamkiem w Kiel.

Roboty około odnowienia zamku w Friedrichskron zostały przyspieszone, albowiem rodzina cesarska zamierza przenieść się tam już w pierwszych dniach kwietnia.

* „Gazeta Kolońska" pisze: „Niemcy nie działały pod wpływem chwilowego uniesienia, ani też nie oddawały się złudzeniom, gdy odstąpienie prowincyj postawiły za warunek pokoju. Żądanie ich opierało się na względach politycznych, usprawiedliwionych kilkusetletniemi dziejami. Będąc w posiadaniu Alzacyi i Lotaryngii, trzymała Francya w swem ręku klucz od naszego domu. Z Weisenburgu miała zawsze możność wykonania zwrotu zaczepnego w kierunku Stutgardu i rozdzielenia Niemiec na dwie połowy. Dla położenia końca tak nieznośnemu stanowi rzeczy, dla odzyskania klucza do naszego domu, wypadało koniecznie wejść w posiadanie Alzacyi i Lotaryngii. Nie będziemy się spierać z „Pays" co do tego, czy alzatczycy byli dobrymi francuzami, ale musimy zaprzeczyć twierdzeniu jego, jakoby wypadki z 1789 r., uczyniły z nich dobrych francuzów. Rewolucya francuzka nie wzmocniła, ale osłabiła ducha narodowego francuzkiego. Dziennik francuzki zaręcza, że Francya nie będzie się mieszać do naszych spraw wewnętrznych, lecz że odzyskawszy Alzacyę i Lotaryngię, zachowa pokój. Nie wątpimy o szczerości tego zapewnienia, lecz „Pays" widocznie nie zna dziejów kraju swojego. Nie uwzględnia najpród szowinizmu, marzącego i dziś jeszcze o granicy Renu — a następnie nie bierze w rachubę żywiołów rewolucyjnych. Jeżeli te kiedykolwiek pochwycą znowu w swe ręce ster rządu, doktryneryzm z podwójną obudzi się siłą. Logicznem tego następstwem będzie, że druga wielka rewolucya bardziej jeszcze wojowniczo wystąpi, niż pierwsza. W wyższym jeszcze stopniu uczuje ona w sobie powołanie przekształcenia nietylko Francyi, ale całego świata na podstawie równości. Jeżeli politycy „Pays" są zdolni stawić się myślą w położeniu Niemiec, przyznać powinni, że wywody ich nie mają w sobie nic takiego, coby ich przekonać mogło o pożyteczności dla nas projektowanego zwrotu Alzacyi i Lotaryngii".

Węgry. W Peszcie wszelkie usiłowania uspokojenia wzburzonych żywiołów studenckich są bezowocne. Zgromadzenie studentów w liczbie około 200 uczestników obradowało nad krokami, jakie należy przedsięwziąć przeciw policyi za to, iż badała ich przywódcę, kandydata prawa, dra Takacsa. Kilku studentów wygłosiło przyjęte z zapałem gorące mowy przeciw policyi i przeciw pismu „Nemzet", które, usprawiedliwiając postępowanie policyi, podało kłamliwe opisy ruchu studenckiego. Poczem zaproponowano udanie się przed lokal redakcyjny i przed gmach policyjny. Propozycyę przyjęto hucznemi oklaskami i studenci wyruszyli, uzbrojeni w świstawki, śpiewając marsza, skomponowanego w ostatnich dniach, którego słowa skierowane są przeciw Tiszy, Fejervary'emu i naczelnikowi policyi, Török'owi. Przybywszy przed gmach redakcyi pism „Pesti Naplo" i „Nemzet" demonstranci na cześć pierwszej urządzili owacyę przychylną, poczem rozpoczęła się ogłuszająca kocia muzyka, przeznaczona dla „Nemzeta" następnie zaś krzykacze z komiczną powagą spalili wieczorny numer „Nemzeta" na stosie, urządzonym z jednej zapałki. W dalszym ciągu pochodu na ulicy Andrassy, demonstranci spotkali 40 konnych konstablów, a dowódca ich zażądał by się rozeszli, co się też stało. Podążyli wszakże częściowo na plac przed gmachem policyjnym, a gdy tam się zebrali i zaczęli kocią muzykę, z obu bram gmachu wypadli policyanci tajni uzbrojeni w kije i konstastable uzbrojeni w pałasze w liczbie 60-ciu. Napadli oni na studentów i bijąc kijami i płazując rozpędzili ich w kilka minut, przyczem 50-ciu studentów zostało zaaresztowanych. Dr. Takacs w dorożce jechał za demonstrantami, gdy jednak szukano go przed gmachem policyi, nie zdołano odnaleźć.

Gazeta „Egyetertes" wyznaje otwarcie, że prawo wojskowe nie jest już wcale teraz kwestyą palącą; lud nie interesuje się wcale subtelnościami pojedyńczych paragrafów. Główna rzecz w tem, czy Tisza poda się do dymisyi; okazał się on niegodnym stanowiska, które zajmuje i powinien je opuścić. „Budapesti Hirlap" wreszcie wystosował do Apponyi'ego wezwanie, aby skoro w końcu dowiódł wyrozumienia pragnień narodowych, wziął na siebie utworzenie wielkiego stronnictwa narodowego, do czego pomagać mu ma skrajna lewica—dalej pisze, że Tisza usiłował wykonać zamach stanu na naród; można się od niego spodziewać najgorszych rzeczy i dla tego musi ustąpić. Opozycya podejmie walkę i prowadzić ją będzie dalej wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, dopóki prawo wojskowe nie otrzyma sankcyi. Winna ona to narodowi, monarsze, własnej reputacyi i własnym dzieciom.

* W Peszcie rodzina cesarska nie opuszcza wcale pałacu, z rana tylko udaje się na cichą mszę odprawianą w kaplicy pałacowej. Obiad spożywany bywa w najściślejszem kółku rodzinnem; spodziewany jest wkrótce przyjazd narzeczonego arcyksiężniczki Maryi Waleryi. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky przybędzie jutro na kilkodniowy pobyt. Dwór pozostanie w Peszcie 5 do 6 tygodni. Przyjmując prezydyum izby wyższej, cesarz Franciszek Józef wyraził nadzieję, iż demonstracye i zaburzenia się nie powtórzą.

Narady chmielarskie.

—o—

Wczoraj odbyły się w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu narady delegacyi chmielarskiej.

Przewodniczył p. Ludwik Rossman z Bielawy, obowiązki sekretarza pełnił p. W. J. Stankiewicz.

Na sesyę przybyli pp. Jan Egert ze Ślężan, Anastazy Główczyński, Adam Helbich, hr. Plater, hr. Bernard Plater, Ludwik Rosman, Franciszek Górski, W. J. Stankiewicz z Wawra, Wolski, Włoskiewicz i St. Zawadzki.

Przewodniczący odczytał odezwę prezydenta miasta o zatwierdzeniu jarmarku chmielarskiego w Warszawie przez ministeryum.

Po naradzie postanowiono, ażeby jarmark ten odbywał się między 25 a 30 września włącznie.

P. Stankiewicz odczytał projekt ustawy jarmarku, wzorowanej na jarmarku wełniarskim w Warszawie i giełdzie chmielarskiej w Norymberdze.

Projekt przyjęto z małemi zmianami. Ostateczną jego redakcyę powierzono p. Stankiewiczowi, który następnie prześle projekt do Petersburga dla zatwierdzenia.

Z inicyatywy p. Stankiewicza, postanowiono wysłać okazy chmielu tutejszego na wystawę paryzką, nie dla zyskania rynków handlowych zagranicą, lecz dla zjednania renomy chmielowi miejscowemu w tutejszym handlu.

Komitet wykonawczy delegacyi pozostał nadal w swej mocy.

Zapisy na spółkę chmielarską idą niestety bardzo słabo.

---

prowadziła, to ciągłym płaczem, zniweczyłaby na pewno wszelkie jej skutki.

Zaledwie pomyślała czasami, o tem, że możebnem jest jeszcze odzyskanie wzroku. Klara była cierpiącą, więc się nią jedynie zajmowała.

Odkładała kuracyę na później.

Klara i jej matka, jakby się umówiły żeby nigdy nie wspominać Adryana Couvreur, lub Leopolda Jouberta.

Nie przeszkadzało to jednakże Klarze myśleć ciągle o narzeczonym, którego teraz kochała bardziej jeszcze niż przedtem, chociaż trwała w postanowieniu poświęcenia się dla szczęścia drogiej matki.

Zdrowie jej tylko cierpiało bardzo, bo spełnienie takiej ofiary, śmierci się naturalnie równało.

Pewnego poranku, Placyd przyniósł Paulinie de Rhodé do podpisania kilka dokumentów potrzebnych notaryuszowi...

Przyszedł także i doktór.

Klara znajdowała się przy matce, Joubert więc tym sposobem obecnym był przy wizycie lekarza. Słyszał jak tenże powiadał, iż skutek nie odpowiada jego oczekiwaniom, jak objaśniał, że chociaż stan rekonwalescentki nie jest groźnym, ale dobrym zawsze nie jest.

— O Boże! o Boże!—szeptała Paulina, cóż należy zrobić, aby uleczyć zupełnie to moje biedne dziecko?

— Zmiana powietrza, byłaby, zdaje mi się bardzo pożądaną—odrzekł na to lekarz.

— Zmiana powietrza? — wtrącił żywo Placyd. — Więc wiejskie powietrze byłoby zbawieniem?...

— Najlepszem lekarstwem dla panny Joanny, byłoby słońce, zieloność, woda, kwiaty, w jakiem pięknem ustroniu, jakich pełno jest przecie w okolicach Paryża... Kilka miesięcy przepędzonych na willegiaturze, a odpowiadam za wszystko.

Paulina de Rhodé spuściła głowę i milczała.

— Dla czegóżby — zapytał Joubert, nie spełnić zalecenia doktora, jeżeli pobyt na wsi jest koniecznym?

— Bezwarunkowo koniecznym, potwierdził lekarz.

— Dla czego?—odezwała się Paulina de Rhodé z pewną goryczą—dla tego, iż istnieją niepopobieństwa materyalne... Później będziemy może bogate, ale w tej chwili biedne jesteśmy, a takie letnie mieszkanie drogo bardzo kosztuje.

— Ależ proszę pani — odezwał się Placyd, pani mi ubliża... daję słowo! To źle, to bardzo źle mówić o tego rodzaju przeszkodach, kiedy ja się tu znajduję! Czyż mnie pani nie uważa za swojego przyjaciela? — Jako podopiekun panny Joanny-Maryi, jestem przecie obowiązanym czuwać nad jej zdrowiem, tak samo jak nad interesami... A ja nie zaniedbuję nigdy moich obowiązków!...

— Ale jednakże — zaczęła niewidoma...

— O! ani słowa więcej, bardzo proszę pani — przerwał Joubert. — O cóż zresztą idzie? Mniej jak o nic... O wynajęcie na sezon willi, położonej w odpowiedniej miejscowości i odpowiednio umeblowanej, zaopatrzonej w dobre wino w piwnicy, a drzewo w komorze, posiadającej ogród z dużemi drzewami i sad z jarzynami? Znam taką willę i mogę nią dysponować... Nie będziecie się panie zajmowały niczem, tylko się zainstalujecie... Porachujemy się później... jak panie będziecie bogate. Racz panie doktorze powiedzieć paniom, że im niewolno odmówić...

— Panie dobrze wiedzą, że takie jest moje zdanie—odpowiedział doktór.

— No, więc przyjmujemy—odezwała się pani de Rhodé.

— Chwała Bogu!

— Czy ta willa daleko od Paryża?

— Bardzo blizko.

— Gdzie się znajduje?...

— W Créteuil.

Klara zadrżała.

Przypomniała sobie ów dzień, w którym Adryan Couvreur przyszedł jej był z pomocą.

— Na wyspach św. Katarzyny — odrzucił Placyd.

Klara zaczerwieniła się cała.

— Znam tę miejscowość — zauważył doktór. — Położenie i śliczne i zdrowe... Radziłbym też paniom nie zwlekać i jak najprędzej się tam przenosić...

— Za dwa dni wszystko będzie gotowe... zaczął znowu Placyd i zaraz sam przeniosę panie...

— A ja trzy razy na tydzień będę odwiedzał naszę rekonwalescentkę — dodał doktór — i to aż dotąd, dopóki moje wizyty staną się zupełnie niepotrzebnemi. Mam nadzieję, że na wsi niezadługo to nastąpi...

— Kochanej panience dodał — zwracając się do Klary, przepiszę pojutrze rano lekarstwo, które zabierze ze sobą, i będzie zażywać po cztery krople co wieczór przed spaniem, jeżeliby bezsenność dokuczała jej jeszcze... Nie więcej jak cztery krople, bo inaczej sen byłby za ciężki i za zadługi.

Przyszłe narady postanowiono odbyć w czerwcu, podczas jarmarku na wełnę w Warszawie. —j—

Z miasta i kraju.

* **Ogólne zebranie** członków Towarzystwa muzycznego, odbędzie się jutro 17 b. m. o 12 w południe.

* **Zgon.** Ks. Justynian Strzałecki b. rektor szkół pijarskich w Warszawie, zmarł w mieście naszem w dniu 13 bm.

* **Przyjazd.** JE. ksiądz Henryk Kossowski, biskup płocki, przybył wczoraj do Warszawy i zamieszkał w pałacu arcybiskupim na ul. Miodowej.

* **Sielawy.** Wczorajszy transport sielaw na Warszawę, wynosił 60,000 sztuk. Wypadek tak znacznego transportu wydarzył się dopiero po raz pierwszy. Cena sielaw wskutek tego spadła bajecznie nizko. Do rozprzedaży detalicznej i hurtownej po sklepach i składach kolonjalnych, użyto około stu agentów.

* **Do Buchary.** Z powodu otwierania nowych oddziałów banku państwa, kilku urzędników warszawskiego kantoru tegoż banku, zostało zaangażowanych do Buchary na posady buchalterów. Wyjeżdżający służyć muszą na miejscu przez lat dziesięć—a obok pensyj stałych po 1,200 rs. otrzymają na koszta podróży po rs. 2,000.

* **Druga maskarada na... lodzie** miała miejsce wczoraj na stawie u cyklistów przy ul. Marszałkowskiej. O 8-mej wieczorem licznie schodzić się poczęli amatorzy i amatorki sportu łyżwiarskiego, po części poprzebierani w gustowne domina i kostiumy. Komitet, urządzający zabawę, pomny licznych narzekań podczas maskarady pierwszej na... zbyt skromne oświetlenie stawu, tym razem oświetlił go rzęsiście lampionami chińskiemi, różnokolorowemi latarkami i lampami elektrycznemi.

Przed 9-tą wieczorem, przy dźwięku orkiestry wojskowej, znalazło się na szybie lodowej około stu osób, które rozpoczęły pląsy od walca. Po brzegach stawu galerya widzów sięgała cyfry sto kilkadziesiąt osób. Do kontredansa stanęło par 46. Z kostyumów charakterystycznych, — zauważyliśmy dzielną parę krakowską, dwóch żydów arendarzy, kilku włościan, cygana serba, arlekina, dyabła, hiszpanni... raka, żabę, butelkę, kucharza i t. p. W ogóle kostyumów było wczoraj o wiele więcej, niż poprzednio. W przerwach pomiędzy tańcami wirowemi i figurowemi, celniejsi łyżwiarze i łyżwiarki popisywali się holendrami, ósemkami, wężem, koleją, jazdą we czwórkę, skokami itp. ewolucyami. Do najzdolniejszych łyżwiarzy należy zaliczyć pp. H., Y., S., Z. i B., panie T., A. i Mr. Próbowano także tańczyć na lodzie mazura (na łyżwach) z nieszczególnem jednak powodzeniem. Powietrze było łagodne, bez wiatru i mrozu. Zabawa trwała do wpół do 2-ej po północy, poczem zwolna rozchodzono się do domów.

* **Cechy.** Na odbytem półrocznem posiedzeniu członków zgromadzenia garbarzy, w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Freylicha w domu przy ulicy Wolność Nr. 2, zapisano do księgi cechowej uczniów 26, wyzwolono zaś na czeladników następujących: Edwarda Harasimowicza, Jana Rudzkiego, Teofila Świątek, Maryana Kipowicza, Ludwika Stefańskiego, Konrada Klejnota, Pawła Zbyszyńskiego, Onufrego Nowaczka, Ignacego Karpińskiego, Jana Stabulskiego, Feliksa Badowskiego, Henryka Felsnera, Szczepana Zarembę, Józefa Skórzyńskiego, Teodora Burcharda, Juljana Kubickiego, Władysława Barerkowskiego, Edwarda Strusia, Antoniego Drzewieckiego, Adama Sobkiewicza, Ludwika Ostapowicza, Wiktora Kuleszę i Romana Wieczyńskiego.

Na majstrów zameldowali się pp. z Józef Ulanowski z Kazimierza i Paweł Cybulski z Warszawy, którzy przyjęci zostaną do liczby majstrów po złożeniu „sztuki".

Stan kasy zgromadzenia tak się przedstawia: Remanent z sesyi ostatniej wynosi rs. 1047 kop. 89, dochód przyniósł rs. 184, a wydatkowano rs. 151. Na kwartał bieżący pozostało tedy rs. 1080. Wsparć udzielono w kwocie 50 rubli. Na wniosek jednego z obranych członków zgromadzenia, postanowiono nabyć za gotówkę pożyczkę premiową 1-ej emisyi oraz list zastawny na sumę 500 rubli.

— Na odbytem w sali posiedzeń magistratu zgromadzeniu członków cechu bednarzy, przyjęto jednogłośnie do grona majstrów p. Boruckiego, który przedstawił wykonane przez siebie kunsztownie dwie beczki owalne.

* **Dochody kolei warszawsko-wiedeńskiej** za m styczeń w porównaniu z tymże miesiącem r. z. wykazują zwyżkę o rs. 75,000.

* **Obłąkany.** Osoby przechodzące ul. Elektoralną w pobliżu Białej, zaczepiane bywają codziennie przez niemłodego już jegomościa, ubranego elegancko, w futrze, cylindrze i t. d. Jegomość ów zapytuje przechodniów: „czyby pan nie zechciał kupić srebrnych rubli, płacąc mi za sztukę tylko 10 kop.? Przechodnie, słysząc podobną propozycyę, dorozumiewają się, iż jegomość ów cierpi na umyśle i unikają dłuższej z nim rozmowy. Zdarza się jednak, iż w niektórych przemaga ciekawość i zdradzają przed nieszczęśliwym obłąkanym chęć kupna. Wtedy jegomość ów z całą powagą wydobywa z kieszeni futra, garść cienkich blaszek od guzików, które w mniemaniu jego są owymi srebrnymi rublami. Warto byłoby, iżby rodzina rozciągnęła nad nieszczęśliwym maniakiem większą opiekę i nie wypuszczała go z mieszkania na ulicę, gdzie narażony bywa na wszelakie docinki i pośmiewiska. Wczoraj np. za nieszczęśliwym człowiekiem biegła gromada wyrostków, obrzucając go śniegiem i drobnymi kamykami.

* **W sprawie oświetlenia teatrów** naszych elektrycznością, bawi w mieście naszem paru agentów zagranicznych, a mianowicie francuzkich. Zwiedzali oni szczegółowo gmach teatralny i porobili stosowne notatki.

* **Kasa przezorności.** Pracownicy warszawskiego towarzystwa fabryk cukru, zakładają obecnie kasę przezorności, do której płacić będą 6 procent od pobieranej pensyi, a zarząd dopłacać będzie taką samą kwotę.

* **Figury świętych.** W maju r. b. w prezbiteryum kościoła Wszystkich Świętych, w znajdujących się tamże, niszach ustawione będą figury kamienne świętych patronów Jana Kantego, Kazimierza, Jacka i innych, wykonane przez artystów rzeźbiarzy Kryńskiego i Syrewicza.

* **Obstalunek.** Magazyny braci Sołfiejewych w Moskwie, świeżo zamówiły w kilku tutejszych pracowniach około 10,000 tuzinów krawatów męzkich. Towar wysłany ma być za zaliczeniem w przeciągu miesiąca. Wartość obstalunku wynosi z górą 32,000 rs.

* **Na Czystem** jutro przedstawienie teatralne na dochód inwalidów. Przedstawioną zostanie komedya Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" w której poraz pierwszy wystąpi panna Marczewska i w komedyo-opera „Sto za sto" (pp. Cybulski, Żelikiewicz, panny Bronimirska i Miławska)! Orkiestra p. Grzegorza Lancorońskiego.

* **Na opiekunki szwalni** V-ej przy ulicy Czerniakowskiej zaproszone zostały przez warszawskie towarzystwo dobroczynności panie: Marya Erblichowa, Gabryela Gawalewiczowa, Marya Krysińska, Jadwiga Sikorska, Julia Sikorska, Felicya Szebekowa, Paulina Szeliska, Teofila Szeliska, Amelia Wierzbicka i Konstancya Wołowska.

* **33 spraw** wytoczył wczoraj jeden z właścicieli domów przy ul. Dzikiej p. S. lokatorom swoim, wskutek zaległości komornego od m. października jeszcze w roku zeszłym. Wszystkich lokatorów dom ten posiada 34. Dola więc właściciela domu nie zalicza się do nazbyt wesołych.

* **W przytułkach noclegowych**, na Pawiej i w parku Aleksandrowskim, od czterech dni miejsc wolnych nie ma wcale i wiele biedaków zapóźnionych odchodzi z niczem. W ogóle do przytułków ciągną nędzarze równocześnie z zapadającym zmrokiem wieczornym. Wczoraj znajdowało się we wszystkich czterech przytułkach ogółem 316 osób.

* **Najbliższy koncert** Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" oznaczony został na pierwszy tydzień postu wielkiego. Obecnie odbywają się próby chórów, trzy razy tygodniowo. W koncercie tym usłyszymy 6 nowych pieśni, z których cztery należą do melodyj swojskich ludowych, dwie zaś pozostałe są kompozycyi muzyków niemieckich.

* **Oprawa na poczekaniu.** Do mieszkań prywatnych na ul. Długiej i Miodowej, zgłaszają się dwaj czeladnicy introligatorscy, ze skrzynką najpotrzebniejszych narzędzi. Oprawiają oni książki w papier po 10 kop., w półpłótno po 15, w szagryn po 20 kop. Oprawa je-

---

— Dobrze i o tem wiedzieć!... pomyślał Joubert.

— Idę i zaraz zajmę się willą—rzekł powstając — a jutro dam znać o której po panie przyjadę...

Prawnik z ulicy Geffroy Marie, pożegnał się i wyszedł razem z doktorem.

— Czyś zadowolona moja pieszczotko? — zapytała panna de Rhodé całując córkę.

— Bardzo droga mateczko; jeżeliś ty zadowolona... odpowiedziała Klara...

— Wieś zupełnie cię wyleczy.

— Nie wątpię...

Młoda dziewczyna wymawiając te słowa, miała na ustach uśmiech niedowierzania...

Co tu mogła wieś poradzić, na cierpienie, które ją z pewnością zabije?...

Józefowa otrzymała rozkaz przygotowania wszystkiego do wyjazdu.

XXIV.

Joubert wsiadł do powozu, odwiózł notaryuszowi papiery podpisane przez pannę de Rhodé, zjadł na prędce śniadanie i kazał się zawieźć na dworzec kolei żelaznej wenseńskiej. W godzinę później wchodził do handlu win przy moście Créteuil.

— Wynająłem moję posiadłość na wyspach św. Katarzyny rzekł — daj mi pan klucz od niej.

— A oto cały ich pęk, panie Joubert.

Placyd przejrzał wszystkie.

— Brakuje klucza od sztachet, który otwiera jednocześnie i główne drzwi domowe...

— Jest na pewno u ogrodnika.

— Dobrze, to odbiorę go przechodząc.

I prawnik z ulicy Geoffroy-Marie szybkim krokiem udał się w drogę po nad brzegiem rzeki idącą.

Przebywszy z jakie sto metrów od mostu, który łączy płaszczyznę z wyspami św. Katarzyny, przystanął przed skromnym domkiem i zastukał.

— Czy mąż jest?... zapytał otwierającej mu kobiety.

— Nie, nie ma go panie Joubert... Poszedł do pana na wyspę... Gracuje aleje w ogrodzie.

— A to dobrze, bo ja tam właśnie idę.

Posiadłość Jouberta, znajdowała się o jakie czterysta kroków od willi Tremblés, zamieszkałej przez Juanę, przyjaciółkę Lucyny Bernier.

Zajmowała środek obszernego ogrodu opasanego murem, i z trzech stron dochodzącego do samej wody.

Z czwartej strony nie było żadnego parkanu tylko rzeka, odgrodzona nizkim żywo-płotem.

A Marna bardzo była głęboka w tem miejscu.

Ogrodnik gracował uliczki. Gdy spostrzegł Jouberta wchodzącego do ogrodu, pospieszył zaraz ku niemu i dowiedział się też zaraz o wynajęciu willi.

— Nowi lokatorowie wprowadzą się tu po jutrze... trzeba abyś się porozumiał z żoną i ażeby wszystko było w najzupełniejszym porządku...

— Będzie... będzie... panie Joubert.

Zajrzyjmy do mieszkania.

Parter składał się z salonu, sali jadalnej, z kuchni i z pokoju sypialnego, po za którym znajdował się duży gabinet do ubierania.

— Tutaj na pewno pomieści się niewidoma... pomyślał Joubert.

Otworzył okno.

Zardzewiałe zawiasy zaskrzypiały.

— Patrzno... powiedział do ogrodnika, pozalewajcie mi olejem wszystkie zawiasy i zamki... żeby się cichutko otwierały. Odbierzecie tu jutro kosze z winem i pomieścicie w piwnicy... Twoja żona umie dobrze gotować... Dajże jej te trzy luidory — ażeby przygotowała na pojutrze śniadanie... Może być gotowe na wpół do dwunastej...

— Będzie pan zadowolony panie Joubert...

— Oddaj mi klucz, który wziąłeś od kupca dzisiaj rano... Tu w tym pęku znajdziesz taki sam drugi...

Joubert włożył ten klucz do kieszeni i powrócił do Paryża.

Na trzeci dzień o dziesiątej rano spotkał się we drzwiach pani de Rhodé z doktorem.

— Cóż kochany konsyliarzu, czyś widział wczoraj naszą pacyentkę? zapytał?...

— Nie... nie było potrzeby... Dzisiaj przynoszę jej tylko krople, o których mówiłem onegdaj, a które ma zabrać na wieś ze sobą.

— Wiesz doktór, co mi za myśl przyszła do głowy?...

— Czy nie miał byś doktór wolnych paru godzin?...

— Mogę je mieć, tylko nie zaraz, bo czeka na mnie jeszcze kilku niebezpiecznych chorych...

— Chodzi mi o to, aby doktór pojechał z nami na wieś i abyśmy zjedli razem śniadanie, głównie zaś aby się przekonał, czy pomieszczenie panny Joanny-Maryi... dobre jest pod względem higienicznym. Czy zgoda?..!

— Najchętniej piszę się na to.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnej książki nie wymaga czasu dłuższego nad 15 minut. Pomysł ten okazał się w praktyce nader szczęśliwym i introligatorzy wędrowni na brak roboty wcale nie narzekają.

* **Sprawozdanie** z działań rady opiekuńczej ochrony 8-ej, przy ulicy Grzybowskiej, za rok zeszły wyszło z druku. Składek dobrowolnych opiekunki złożyły rs. 1,069 (w tem sto rubli pani Karoliny Szlenkerowej). Składki roczne zebrane przez opiekunki wyniosły rs. 1,030 kop. 12, (w tem od p. Adama Mokiejewskiego rs. 380 kop. 62 i rs. 300 od p. Karola Szlenkiera). Składki w gotowiźnie na kolędę wyniosły rub. 26, nadto w naturze złożone zostały różne dary. Koszta utrzymania wyniosły rs. 2,043 kop. 85. Fundusz ochrony wynosi rs. 3,778 kop. 32 i pół. Dzieci przebyły 254 dni w roku, czyli 43,867, a przeciętnie dziennie 172.

Główną opiekunką pomienionej ochrony jest pani Marya Bauerfeindowa.

* **Malarstwo ruskie.** Jutro już, zamkniętą zostanie XVI-ta wystawa ruchoma artystyczna, otwarta w dni 31 z. m. w salach magistratu. Przedstawiła nam ona sto kilkadziesiąt obrazów współczesnych malarzy ruskich, z których większość odtwarza życie potoczne, w formach wydatnie realistycznych. Niepodobna nam rozpisywać się o wszystkich, niepodobna nawet zająć się temi wszystkiemi, któreby szczególniej na to zasługiwały, bo i tych liczba jest znaczna. Krajobrazów jest stosunkowo najwięcej, a prace takich artystów jak Sziszkin, Beggrow i Bogolubow, mają prawo do zaszczytnego miejsca pomiędzy najlepszemi pejzażystami innych krajów. *Las sosnowy* i *Las po dawnej burzy* pierwszego z nich, to wyborne studya z natury, tchnące niepospolitą prawdą i będące ozdobą całej wystawy.

P. Beggrow wystawił pełne zalet płótno *Łódź ratunkowa*. Na rozhukanych falach sunie łódź z odważną załogą. Morze śmiało i wybornie oddane, figury na łodzi z werwą rzucone.

Wart jest dalej wyróżnienia mały obrazek Bogolubowa *Petersburg, ujście Newy*, bo cacko to finezyi i rzetelności artystycznej; cennym kawałkiem jest też *Peterhof* tegoż samego artysty.

Dubowskiego *Cichy wieczór*, z wielką wiernością oddaje efekt nieba, jaki letnią porą obserwować można; Wasniecowa *Dniepr przed burzą*, uprzytomnia widzowi rude, wiatrem zmącone nurty Dniepru i ołowiane nad niemi niebo, na którem coś się strasznego gotuje; *Stado świń na łące* Kuzniecowa, zdradza dobrego rysownika i malarza niepospolitej zręczności a wyrobionej techniki; Miasojedowa *Burza w porcie Jałty*, z wielkiem życiem i furyą oddaje wściekłość rozhukanych i o brzeg roztrzaskujących się bałwanów.

Z pośród pejzażów na zaszczytną wzmiankę zasługuje jeszcze obraz Kisielowa p. t. *Rzeczka Pochra.* Jest tu wyrażona chwila poprzedzająca zachód słońca; obraz o wybornej intonacyi i wiernem oddaniu wieczornego oświetlenia.

Z obrazów rodzajowych niemożna nie zaznaczyć Makowskiego: *Pod dobrą datą*, płótno tryskające talentem i pełne wybornej charakterystyki i tegoż artysty: *Od deszczu*, oraz *Pątnicy w wędrówce z Kijowa*.

Doskonałym jest także portret poety Fofanowa, malowany przez p. Riepina.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 0, wczoraj w południe zimna stopni 1.

Opuszczeni. Do kancelaryi cyrkułu praskiego przyprowadzono nocy wczorajszej dwóch chłopców, z których jeden może mieć lat 4, a drugi 2, znalezionych zziębniętych i zgłodniałych na ulicy Targowej.

Starszy powiada, że nazywano ich Adolfem i Ferdynandem i że jakiś staruszek przywiózł ich ze wsi i zostawił na ulicy.

Kradzieże. Z mieszkania Aleksandry Szwarcowej—przy ul. Elektoralnej pod nr. 5, skradziono zegarek srebrny.

— Tomaszowi Drejtzerowi w przejeździe z kolei wiedeńskiej na dworzec nadwiślański, z sanek skradziono kołnierz futrzany.

— P. Rudnicka zamieszkała w domu pod nr. 30 przy ul. Wspólnej, doniosła policyi, że przyjęła przed kilkoma dniami do służby Annę Piotrowską, która skradłszy jej dwie pary kolczyków złotych, różne przedmioty i 7 kaftaników webowych, zbiegła.

Podrzucenie. Wczoraj przed południem w ustępie domu nr. 51 przy ul. Freta, znaleziono podrzuconego dwutygodniowego chłopczyka zawiniętego w chustkę.

Dziecinę odesłano do domu podrzutków.

Przejechanie. Wczoraj, około godziny 6-ej wieczorem, ekwipaż prywatny najechał na ul. Mazowieckiej Jana Niemirowskiego, który poniósł bolesne obrażenia.

Sprawca wypadku zdołał umknąć bezkarnie.

* **Tomaszów lubelski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Mieszkanka tutejsza Fajga Liberman pozostawiła w domu czteroletniego syna Majera, wraz z innemi małemi dziećmi—a sama wyszła na miasto. Pod jej nieobecność Majer bawiąc się nożem, upadł na takowy. Nóż utkwił mu w szyję dość głęboko wskutek czego nastąpiła śmierć natychmiastowa. Przerażający to wypadek, lecz znowu przestroga dla matek, często zostawiających choćby na chwilę dzieci bez należytego dozoru.

* **Nowo-Mińsk.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Niedawno w miejscowym sądzie pokoju roztrząsaną była sprawa Stanisława Zembrzuskiego, z Szymonów pod Kałuszynem, przeciwko mieszkańcowi tejże wsi, Maciejowi Witowskiemu, o potwarz.

Szczegóły sprawy: Zembrzuski 10-go marca r. z. podał skargę sędziemu pokoju, w której nadmienił, że Witowski na dwa dni przedtem ogłaszał w magistracie Kałuszyna, jakoby Zembrzuski miał podpalić jego budynki. Powołując się na znaczną liczbę świadków, skarżący prosił o ukaranie potwarcy z artykułu 136 ustawy o karach.

Przy sprawie oskarżony prosił o zawieszenie jej, do czasu ukończenia śledztwa, w skutek podanej przez niego prokuratorowi sądu okręgowego skargi, w której obwinia Zembrzuskiego o podpalenie. — Decyzyą sądu okręgowego, zapadłą na sesyi ekonomicznej w dniu 17 sierpnia 1888 r. skargę Witowskiego, jako nieuzasadnioną, pozostawiono bez skutku. Dnia 31 grudnia r. z. Zembrzuski, popierając skargę, przedstawił świadka Jana Więcławskiego. Oskarżony do sprawy nie stanął.

Świadkowie: Niwiński, Tiel i Wąsowski zeznali, iż słyszeli Witowskiego, mówiącego, że Zembrzuski go podpalił, Więcławski zaś zeznał, że był proszonym przez oskarżonego, aby powiedział, iż Zembrzuski namawiał świadka do podpalenia, za co częstowano go wódką i obiecywano 10, 20 a następnie i 30 rs., gdy zaś świadek nie zgadzał się na tę propozycyę, Witowski prosił go, aby oświadczył, że to on podpalił jego budynki, z namowy Zembrzuskiego, na co, rzecz prosta, świadek się nie zgadzał.—Wskutek tego zapadł wyrok zaoczny, którym Witowskiego skazano na miesiąc aresztu. Od wyroku tego oskarżony założył opozycyę, prosząc o nowe roztrząśnienie sprawy i przesłuchanie jego świadków: Duszczyka, Tkaczyka, Michałowskiego i Milewskiego.

Przy ponownem rozstrzyganiu sprawy, pełnomocnik oskarżonego, obrońca prywatny p. Marcelli Wismont, nie uznał swego klijenta winnym potwarzy, dla braku w jego postąpieniu istoty czynu, albowiem Witowski, na zasadzie doszłych do niego pogłosek, wszczął przeciw Zembrzuskiemu sprawę karną w sądzie okręgowym warszawskim, a sąd umorzył tę sprawę dla braku poszlak, a zatem, zdaniem obrońcy, Zembrzuski może oskarżać jego klijenta o fałszywą denuncyacyę, do oskarżenia zaś o potwarz nie ma zasady; prosił przeto świadków nie badać.

Z następnych zeznań świadków, dowiedzieliśmy się, iż Więcławski mówił im pod sekretem, jakoby Zembrzuski dawał mu 10 rs. i obiecywał dodać jeszcze 20 rs. skoro podpali kolonię Witowskiego. Jeden zaś ze świadków zeznał, że słyszał Więcławskiego, mówiącego, iż należą mu się od kogoś za pewne podpalenie pieniądze.

W motywach wyroku, zapadłego w dniu 30 stycznia r. b. sędzia pokoju orzekł, że oskarżony Witowski, po zaszłym w jego kolonii pożarze, słysząc od Duszczyka i Tkaczyka, iż Zembrzuski podmawiał Więcławskiego do podpalenia jego budynków, podał skargę prokuratorowi, obwiniając Zembrzuskiego o podpalenie i o tem, co słyszał od tych świadków, mówił w magistracie w obecności Niwińskiego, Tiel'a i Wąsowskiego. Ze względu więc na to, czyn Witowskiego nie stanowi potwarzy, umorzenie zaś przez sąd okręgowy sprawy o podpalenie przeciwko Zembrzuskiemu, dla braku poszlak, może dać temuż powód do pociągnięcia Witowskiego do odpowiedzialności za fałszywą denuncyacyę, a takie oskarżenie nie podlega rozpatrywaniu sądu pokoju, z przyczyny niekompetencyi. Na zasadzie więc art. 119 i 121 proc. post. karn. sąd uznał Macieja Witowskiego za sądownie uniewinnionego.

Zembrzuski od wyroku sędziego pokoju założył apelacyę do zjazdu sędziów pokoju. *Sęp.*

Z różnych stron.

—o—

× **Aż dwóch!... zanadto...** Księstwo Lippe-Detmold dotąd nie posiada konnych żandarmów. W styczniu wniósł więc rząd tamtejszy do sejmu projekt ustawy o ustanowieniu dwu konnych żandarmów, lecz sejm nie uznał potrzeby tej inowacyi i projekt rządowy odrzucił. Kiedy niedawno cesarz Wilhelm odwiedzał księcia Lippe-Detmold, sprowadzono tam na ten czas żandarmów pruskich.

× **Zapomniani.** W Havre zdarzył się niedawno zabawny wypadek. Pociąg odchodzący ztamtąd codziennie o godz. 8 m. 20 do Montvilliers, odjechał bez pasażerów, służba stacyjna zapomniała bowiem zawiadomić ich o odjeżdżaniu pociągu. Dopiero w Montvilliers zauważono „nieuwagę", którą usiłowano naprawić w ten sposób, że zatelegrafowano do Havre o wysłanie drugiego pociągu.

× **Z nekrologii.** W ostatnim dziesiątku lat śmierć zbierała obfite żniwo w gronie rodzin panujących w Europie. Wymieniamy tu tylko panujących, ich synów i najbliższych krewnych po mieczu:

D. 17 marca r. 1879 zmarł 4-letni ks. pruski Waldemar.

D. 1 czerwca 1879 zginął pod oszczepami dzikich Zulusów ks. Ludwik Napoleon, nadzieja bonapartystów.

D. 13 marca r. 1881 zmarł cesarz Aleksander II.

D. 15 kwietnia r. 1883 W. ks. Fryderyk Franciszek II Meklembursko-Szweryński.

D. 28 marca 1884 r. syn królowej Wiktoryi Leopold ks. Albany.

D. 2 czerwca r. 1885 ks. Karol Antoni Hohenzollern.

D. 15 czerwca r. 1885 ks. pruski Fryderyk Karol.

D. 18 października r. 1885 ks. Wilhelm Brunświcki.

D. 25 listopada r. 1885 Alfons XII król hiszpański.

D. 17 grudnia r. 1885 Ferdynand król Portugalski.

D. 13 czerwca r. 1886 Ludwik II, król bawarski.

D. 23 lutego r. 1888 ks. Ludwik badeński.

D. 9 marca r. 1888 cesarz Wilhelm I-szy.

D. 15 czerwca r. 1888 cesarz Fryderyk III-ci.

D. 30 stycznia r. b. arcyksiążę Rudolf.

Największe zatem straty w ostatnim dziesiątku lat poniósł dom Hohenzollernów, w tym czasie bowiem stracił siedmiu członków.

× **Zwykły i powszechny błąd.** „Köln. Ztg." wyświetla w jednym z ostatnich numerów błąd bardzo często i powszechnie popełniany.

Rzecz swoję przeprowadza dziennik w sposób następujący:

— Dzień dobry. Ale co to ma znaczyć? Jakaś uroczystość familijna? Czyżby urodziny?

— Moja żona obchodzi 25-tą rocznicę urodzin.

— A więc muszę powinszować. Ale jakżeż to? Dwudziesta piąta rocznica urodzin? Wszak mówiłeś mi raz, że twoja żona młodsza jest od ciebie o sześć lat, a ty przecież skończyłeś w tych dniach lat 30.

— A no tak, moja żona skończyła 24 lat, obchodzi zatem dzisiaj 25-tą rocznicę urodzin

— Więc wliczasz w to chyba dzień, w którym się urodziła?

— Naturalnie.

— Niesłusznie.

— Dlaczego? Wszyscy tak czynią.

— Prawda; ale też wszyscy błądzą.

— Wytłómacz się jaśniej.

— Owszem. Idzie o to, co znaczy wyraz urodziny?

— Zabawny jesteś. Dzień, w którym się ktoś urodził.

— Dobrze; a teraz pozwól, że ja się trochę z ciebie pośmieję. Proszę cię, a kiedy też żona twoja obchodziła pierwszą rocznicę urodzin?

— W rok po urodzeniu się.

— Widzisz więc, jak bardzo się mylisz, wliczając do liczby rocznic urodzin także i datę tych ostatnich, kiedy tymczasem czyjeś urodziny można tylko raz w życiu jego święcić.

— Masz słuszność.

— Błąd ten jest podobnym do tego, jaki popełniają powszechnie przy liczeniu okresów czasu. Przypominam sobie dokładnie śmiech pusty, jaki mię porwał, kiedy w dniu 1-ym stycznia roku 1880 we wszystkich dziennikach spotkałem artykuły, omawiające upłyniony dziesiątek lat i witające nowy, jakgdyby to nowy dziesiątek lat rozpoczynał się od „zera" a nie od 1. Kiedy zaś w dniu 1-ym stycznia r. 1881 rozpoczął się istotnie nowy dziesiątek, nikt o tem ani wspomniał. Założę się, że w dniu 1-ym stycznia r. 1900 wszystkie dzienniki żegnać będą upłyniony wiek XIX, zapominając o tem, że r. 1890 będzie dopiero ostatnim dziesiątkiem w szeregu lat, wiek ten tworzących i że pożegnania owe byłyby stosowne dopiero w dniu 1 stycznia r. 1891. A teraz pójdę złożyć żonie pańskiej życzenia z powodu

24-ej rocznicy jej urodzin a nie 25-ej, jak sądziłeś, nie bacząc na to, że czynisz ją przez to o rok starszą, chociaż kobiety tak tego nie lubią.

× **Wybieg tłuściocha.** Pana Murphy'ego, adwokata „Timesa" w głośnym obecnie procesie Parnella przeciw temuż pismu, wyśmiewano zawsze w towarzystwach z powodu jego niezwykłej tuszy. Murphy gniewał się za to na swoich kolegów, kiedy mu jednak szyderstw owych było za wiele, zawołał raz do nich:

— A jednak potrafię prędzej biegać od was, chudeusze!

— Oho! — zawołali wszyscy chórem.

— Pójdę o zakład.

— Dobrze, o co chcesz — odpowiedziało kilku.

— Stawiam tylko jeden warunek.

— Zgadzamy się na wszystko.

— A więc ja, jako gruby, jak mię nazywacie, muszę mieć pewną ulgę. Po tem, coście powiedzieli, mógłbym żądać bardzo wiele, jestem jednak pewny swego i żądam tylko, abym stał o dwa kroki przed przeciwnikiem i abym mógł wybrać miejsce wyścigów.

Zgodzono się. Murphy skorzystał z tego i na miejsce wyścigów wybrał tak wązki korytarz, że sam go wypełnił, wskutek czego ścigający się z nim żadną miarą wyprzedzić go nie mogli. Odtąd przestano drwinkować z tuszy Murpy'ego, który pokonał wszystkich... dowcipem.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Henryk **Gajewski**, kupiec i obywatel m. Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem przeżywszy lat 30. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w niedzielę, dnia 17 lutego r. b., o godzinie 10-ej rano, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Zosia **Kowalska**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy rok jeden, w dniu 14 lutego 1889 r. powiększyła grono aniołków. Wyprowadzenie zwłok w dniu 17 b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, z domu nr. 41 przy ul. Solec, na cmentarz Powązkowski.

† Dnia 19 lutego r. b. we wtorek w rocznicę śmierci ś. p. Salomei **Saniewskiej**, odbędzie się za jej duszę nabożenstwo żałobne w kościele św. Anny (Pobernardyńskim) na Krakowskiem Przedmieściu o godzinie 10 z rana. 346

† Ś. p. Rozalija **Zamoyska**, zmarła w dniu 14 lutego r. b., licząca lat 66. Pogrążona w smutku familja zaprasza krewnych i znajomych na pogrzeb odbyć się mający o godzinie 4-ej w niedzielę na cmentarz Powązkowski.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Z prasy ruskiej.

* W **„Petersburskiej Gazecie"** czytamy: Zmarły arcyksiąże Rudolf, pomimo licznych obowiązków innych, zajmował się, jak wiadomo, bardzo gorliwie redakcyą dzieła „Die Oesterreichisce-ungarische Monarchie in Wort und Bild" i bodaj że nie było ani jednego dnia takiego, iżby czegoś dla wydawnictwa tego nie uczynił. Nawet w czasie objazdów służbowych, podczas jazdy na polowania i parties de plaisir zabierał ze sobą arkusze korrektowe i materyały redakcyjne. Bardzo często, pisywał z dalekich stron do swoich współredaktorów Weilena i Maurycego Jokaya, długie listy, w których widocznie przebijała jego troskliwość o rozpoczęte dzieło. Sprawami tego wydawnictwa zajmował się do ostatniej chwili życia. W dniu katastrofy meyerlingskiej wyszedł zeszyt 77-y. Ciekawą jest ta okoliczność, że w ostatnim tym zeszycie, na pierwszej stronicy rozstawionem pismem wydrukowane są wyrazy: „Śmierć, smutek." Następnie idzie rozdział o „pieśni żałosnej," która tak się rozpoczyna: „O kochanko moja, gołębico moja, wierna towarzyszko moja!... O, życie mojego życia!... Twoja śmierć jest śmiercią moją. Dla czegoś mnie opuściła?... Kto spojrzy na mnie teraz pięknemi, rozumnemi oczkami?... i t. d. Pierwsza ilustracya zeszytu przedstawia pogrzeb młodej dziewuszki, druga: „Pogrzeb na wsi".

* W **„Nowoje Wremia"** (Nr. 4645) w artykule wstępnym czytamy: Przybycie do Pesztu cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, nie podziałało uspakajająco na węgierskich przeciwników 14 i 25 go artykułów nowej ustawy wojskowej. „Królowi węgierskiemu" wyprawiono prześwietne i najserdeczniejsze przyjęcie, ale tłum witający z zachwytom monarchę, wcale nie uznał za niewłaściwe zamanifestować jednocześnie, niezadowolenie swoje z ministerstwa. Krzyki: „precz z Tiszą!.. precz z ministerstwem!..." mieszały się z pełnemi zapału okrzykami na cześć cesarza, bez względu nawet na to, że w dzień przybycia do Pesztu Franciszka-Józefa, p. Koloman Tisza wyjednał już zgodę jego na zmianę 14-go artykułu ustawy (o kontyngensie rekrutów) w duchu odpowiadającym wymaganiom konstytucyi węgierskiej.

Ruch opozycyjny madziarski trwa tym sposobem w dalszym ciągu, tylko z powodu artykułu 25-go ustawy (obowiązkowa znajomość języka niemieckiego przez oficerów rezerwy węgierskiej). W znaczeniu potitycznem ma to ważność szczególną, Patryoci madziarscy występują tym razem najzupełniej otwarcie, bez tych zwykłych osłonek, po za które skrywali dotychczas swe separatyczne dążenia. Nie chcą oni zezwolić aby połowa armii cesarskiej, wyobrażana przed ich królestwo, stanowiła całość organiczną z drugą, austryacką połową monarchii. Języka niemieckiego używanego w dowództwie tej armii w znaczeniu języka państwowego, nie chcą stanowczo uznać za państwowy z zasady, bo w Węgrzech nie ma on sobie pozyskanego tego charakteru, we wszystkiem co dotycze zarządu cywilnego kraju.

Rządowi wiedeńskiemu, bodaj że nie podobna będzie ustąpić tym żądaniom węgierskim. Wykreślić z projektu nowego prawa artykuł 25 ty, znaczyłoby to postawić pierwszy krok do rozdziału armii na dwie całkowicie niezależne od siebie armie. Patryoci węgierscy rozumieją to doskonale, mimo to jednakże stoją upornie przy swojem...

Objaśnić tę natarczywość, można chyba temi tylko okolicznościami, w pośród jakich projekt nowej ustawy wojskowej, został wypracowany przez rząd niemiecki. Bardzo jest prawdopodobnem, że artykuł o jakim mowa, nie byłby spowodował tak zaciętej opozycji, gdyby był został przedstawionym sejmowi węgierskiemu przed laty kilku, mianowicie wówczas gdy nie było jeszcze mowy o sławetnej „lidze pokoju" wytwarzającej możliwość łącznych działań Austro-Węgier i Niemiec, pod zwierzchnictwem przyszłego naczelnego wodza armii niemieckiej. Madziarzy nie życzą sobie aby ich siły zbrojne miały znaczenie pomocniczych sił niemieckich. W tem tkwi węzeł namiętnej obecnej agitacyi, przeciw nowemu prawu wojskowemu.

Położenie p. Kolomana Tiszy, staje się, w ten sposób, niezmiernie trudnem. Urzędowy przedstawiciel narodu węgierskiego, musi występować do otwartej walki z dążeniami narodowemi, a ponieważ Tisza, pomimo swego urzędowego charakteru, jest zawsze węgrem w duszy, ta perspektywa więc konieczności usunięcia się ze stanowiska, musi go silnie niepokoić, nie dla tego już, że jest upokorzeniem dla jego dumy, lecz dla tego, iż z oddaleniem go od władzy, musi się ona dostać w ręce ludzi, mniej niżeli on ceniących wyodrębnienie narodowe.

Nie łatwem jest wcale także położenie cesarza Franciszka-Józefa. Uroszczenia madziarów odbierają mu wiarę w trwałość dualistycznego porządku rzeczy, opartego na podstawie wzajemnych ustępstw i kompromisów. Konieczność zmiany tego porządku staje się codzień widoczniejszą, a jednocześnie dla cesarza, jak i dla najbliższych jego doradców, całkiem staje się jasnem i zrozumiałem, iż nie podobna ani myśleć o powróceniu do porządków z lat sześćdziesiątych. Pozostaje jedynie federalizm, rozszerzony i na translejtańskie posiadłości Habsburgów, jest to atoli, jak mówią anglicy „skok w nieświadomość," wobec którego mimowoli, głęboko zadumać się potrzeba.

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 15 lutego. (*Tel Ag. Pól.*). Sąd krajowy okręgowy rozpoczął roztrząsanie sprawy starszego pomocnika referenta komitetu rannych, Michau, oskarżonego o nieprawne pobieranie emerytury i wsparć.

Peszt 15 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Wybuchły tu znów nieporządki, w których biorą także udział niektórzy posłowie. Ulice pozajmowało wojska. Agitacya przeciwko Tiszy jest wyraźnie zorganizowaną.

Budapeszt, 15 lutego. (*Tel. pr. „K. W."*). Prezydent policyi, Török, wydał surowe rozporządzenie, zaprowadzające rodzaj łagodnego stanu oblężenia w mieście.

Wojsko i policya otrzymały rozkaz jaknajenergiczniejszego postępowania. Kupcy pozamykali dziś po południu magazyny w obawie rabunku.

Wczoraj wiele osób odniosło ciężkie rany. Przewódca opozycyi, hr. Albert Apponyi, był przedmiotem gorących owacyj.

Niektórzy posłowie opozycyjni, a w ich liczbie Gabyrel Karolyi, oświadczyli, iż stają obecnie na czele ruchu studenckiego.

Pojawiły się już odezwy, wzywające ludność do udziału w niedzielnym pochodzie demonstracyjnym.

W izbie wniesiono dzisiaj interpelacye w sprawie wczorajszego zachowania się policyi, w sprawie zaburzeń ulicznych i rozporządzeń dyrektora policyi.

Prezydent składa sprawozdanie, dotyczące zarządzeń policyjnych podczas zaburzeń z dnia 28-go i 29-go z. m. Sprawozdanie przyjdzie w swoim czasie pod obrady. Lukacs żąda odroczenia posiedzeń ze względu na brutalność policyi i wywołane przez nią usposobienie. Wniosek ten po namiętnej dyskusyi odrzucony został 204 głosami przeciw 97, poczem izba przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą wojskową.

Buda-Peszt 15 lutego. (*Tel. pr. K. W.*). Dzisiaj w sejmie wniesiono siedem interpelacyj z powodu zaburzeń wczorajszych. Wśród wrzawy padają zarzuty, że „policya morduje", że „Tisza zdradza kraj" i t. d. Tisza odpiera ataki, przypominając, iż lud musi uszanować nietykalność posłów i ministrów. W izbie panuje ciągły wrzask. Lewica opozycyjna nie chce dopuścić do dalszych rozpraw nad ustawą wojskową i żąda gwałtownie potępienia policyi. W izbie odzywają się głosy: *Pereat Tisza!* Sytuacya krytyczna.

Budapeszt 15 lutego. (*Tel. pr. K. W.*) Wczorajszy wieczór przeszedł znowu wśród gorszących zaburzeń. Gromady, złożone z najniższych warstw ludności, podżeganej przez studentów, wrzeszczały po ulicach, otaczane przez kordony policyjne. Aresztowano przeszło sto osób.

Studenci wyprawili znowu kocią muzykę „Nemzetowi" i spalili jego numer.

Przed klubem „partyj niezawisłych" Geza Polonyi wygłaszał podżegające mowy do tłumu i lżył ministrów, a na cześć korony wzniósł „Eljen!" które tłum z entuzyazmem powtarzał. Między wrzeszczącą masę wjechała konna policya i zaczęła płazować szablami, tudzież smagać laskami. Zamęt straszny.

Zaburzenia przeciągnęły się do godziny dziesiątej w nocy.

Dzisiaj, z powodu scen wczorajszych, będą interpelacye w izbie.

Utworzony zostanie komitet wykonawczy.

Przewódcy skrajnej lewicy, z hr. Karolyim na czele, urządzają w niedzielę pochód demonstracyjny przez całe miasto po nad Dunajem, ażeby z zamku królewskiego, w którym mieszka cesarz, widać było demonstracyę. Utrzymanie porządku przyjmują na siebie studenci.

Wiedeń, 15 lutego. (*Tel. pr, D. Dla Wszystkich*"). Rozruchy peszteńskie budzą tu poważne zajęcie. Zwrócone one są zarówno przeciw rządowi, jak przeciw parlamentowi, którego większość przyjąwszy do wiadomości ustępstwo rządu co do artykułu 14-go (uchwalenie kontyngensu rekrutów na lat dziesięć) oświadczyła gotowość głosowania za resztą ustawy wojskowej według projektu rządowego bez zmiany. Studenci zachęcają lud do oporu. Wówczas przypuściło atak wojsko.

Wywołanie walki ludu z parlamentem jest rzeczą niebezpieczną i dla tego wszystkie organa tutejsze oskarżają rząd przed słabością.

Na niedzielę gotuje się mobilizacya ludu na wielką skalę.

Przypuszczają, że nastąpi zakaz projektowanego pochodu.

Paryż 15 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Mówią, że nateraz możliwem jest tylko utworzenie „ministeryum wystawy," po którem nastąpiłoby „ministeryum rozwiązania Izby." Podają tak-

że różne kombinacye ministeryalne, w których skład wchodzą: Méline, Waldeck-Rousseau, Flourens, Leon Say, Rouvier, Bardoux, jen. Saussier i Ricard. Organy monarchiczne i bulanżerowskie utrzymują, że rozwiązanie Izby stało się koniecznem; Izba bowiem utraciła odtąd wszelkie znaczenie.

Paryż 15 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Podczas rozpraw nad rewizyą konstytucyi, prawica zażądała odroczenia debatów, a gdy Izba wbrew Floquetowi przychyliła się do tego żądania, Floquet oświadczył, iż ministeryum podaje się do dymisyi.

Upadek gabinetu był dla izby najzupełniejszą niespodzianką.

Floquet wcale nie wspominał, że stawi kwestyę zaufania w razie odroczenia debatów, większa więc część posłów z prawicy i lewicy nie była w stanie zdać sobie sprawy z następstw głosowania.

Głosująca za zawieszeniem obrad większość, składała się z członków prawicy i oportunistów.

Po posiedzeniu, radykaliści z prawicy i skrajna lewica, zebrali się na naradę i postanowili wydelegować wspólnie prezydya swoje dla wynurzenia Floquetowi żalu ich, z powodu upadku gabinetu, oraz podziękowania za stanowczy zawsze sposób postępowania.

Prezydent Carnot, naradza się w tej chwili z Mellinem prezesem izby deputowanych, któremu jak powiadają, ma zamiar zlecić sformowanie nowego gabinetu.

Londyn 15 lutego. (*Tel. A. Pól.*) „Standard" nie obawia się kroków nieprzyjacielskich ze strony Rosyi, ani też Afganistanu, zwraca wszelako uwagę na niepewność granicy rusko-afgańskiej i dowodzi konieczności przygotowania się ze strony Anglii na wszelkie ewentualności.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — chorobach gardła, krtani nosa.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 14 lutego:

Nr. 53 Leszno, Litt Marya, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 115 Jerozolimska, Bysiec Katarzyna, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 66 Piękna, Materska Dorota, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo chorych.

Nr. 4 Marszałkowska, Kordasiewicz Paulina, mąż chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 34 Wronia, Kołaczyńska Julia, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo, matka stara.

Nr. 3 Przyrynek, Wiśniewska Aniela, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 23 Gęsia, Szprinia Ajerwais, wdowa, dzieci drobnych czworo, matka niewidoma.

Nr. 9 Ostrowska, Hindla Hofman, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 52 Nowolipie, Markowska Marya, mąż w szpitalu, dzieci drobnych troje.

Nr. 125 Nowa Praga Kościelna, Mielewski Bolesław, żona ciężko chora, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 77 Solec, Sura Kochcejt, mąż nieobecny, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 7 Książęca, Pierzywoda Franciszek, żona ciężko chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 19 Szmulowizna, Marcinkowska Aleksandra, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 172 Nowa Praga, Piwowarska Małgorzata, mąż nieobecny, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 52 Dzielna, Gryglas Marya, wdowa, dzieci drobnych troje.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 15 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.00— .—
— wyborową	.—— .—
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	3.85—4.02
— średnie	.—— .—
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	.—— .—
Za owies	2.20—2.50
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 15 lutego 1889 r.

Pszenica wyborowa 98—102 średnia 92—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 68—70, średnie 63—67 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 69—72, średni 62—68 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 117—125 średnia 98—106 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 14-go lutego. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	80	„	104
ozima czerwona	„	80	„	104
ozima bessarabska	„	80	„	102
girka	„	73	„	100
Żyto	„	50	„	60
Owies	„	50	„	60
Jęczmień	„	52	„	60

Ceny bez zmiany. Popyt lepszy; rynek ożywia się.

Libawa, 13-go lutego. Pogoda: śnieg. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zmiany ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 66—67 kop., lekkie 65 1/2 do 66 kop.

Owies: biały bez zm., loco 56—59 1/2 k., wyborowy 62—65 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) słabo, z wagą 85 f., 61—62 k., z wagą 90 f.: 63 kop., czarny bez zm., czarno-pstry od 55 do 56 kop., czarny 60—62 kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 65 kop., wyborowy od 70 do — k., pastewny 57—59 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 72 do 73 k., z gwarancyą wagi 100 f. 77 kop.

Groch 73 do 79 kop.

Wyka 80 do 90 kop., lit. 55—70 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: słabo, 115—129 k.

Makuchy lniane 48—100 kop.

Otręby pszenne 51 do 55 kop.

Konopie 96—— kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 10 i 11 lutego wynosił 106 wag. żyta, 13 wag. jęczmienia, 410 wag. owsa, 238 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 13 lutego. (Wilczewski i Sp.).

Pogoda: ładnie. Wiatr zachodni. Pszenica tranzytowa poszukiwana i częściowo drożej; pod koniec słabiej.

Polską tranz. pstra 121 f. 129 m., 122/3 f. 135 m., dobrze pstra 125 f. 139 m., szklista 123 i 124/5 f. 140 m., jasno-pstra 123/4 f. 144 m., 125 i 126/7 f. 145 m., 126 f. 146, 147 m., 126/7 f. 148 m., 127/8 f. 149 m., wysoko-pstra 130 f. 149 m., ładna wysokoko-pstra szklista 127 f. 150 m., 130/1 i 132 f. 153 m., biała 130 f. 154 m. zatonę.

Ruska tranz. czerwono-pstra 129/30 f. 144 m., szklista 122/3 f. 133 m., wysoko-pstra 129/30 f. 153 m., ściśle czerwona 133/4 f. 150 m. za tonę.

Terminy: tranz. kwiecień-maj 144, 143 1/2 m. maj-czerwiec tranz. 145 żąd. 144 1/2 m. pł., czerwiec-lipiec tranz. 148 żąd. 147 m. pł., wrzesień-październik tranz. 144 m.

Cena regul.: krajowa 178 m., tranz. 141 m.

Żyto bez zmiany; ruskie tranzyt. 120 f. 90 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie 95 1/2 m., tranz. 95 m. żąd., 94 1/2 na pł., maj-czerwiec dolnopolskie 96 m., tranz. 95 1/2 m.

Cena regul.: krajowe 144 m., dolnopolskie 92 m., tranz. 90 m.

Jęczmień: polski tranz. ładny 113 f. 116 m., 104 f. stęchły 82 1/2 m., ruski tranz. 102/3—104/5 f. 82 m., 107 f. 101 m., na paszę 80 i 81 m. za tonę.

Wyka polska tranz. 127, 137, 140, 143 m., pstra 110 m. za tonę.

Groch: polski tranz. warzelny 110 m., średni 106 m. za tonę.

Otręby pszenne grube 3.90, 4.005 m. za 50 kg.

Wrocław 14-go lutego. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 141—152 m., na dostawę: luty 153.00; kwiecień-maj 155.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 129—155 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: luty 60.60 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na luty 51.30 m. i 31.60 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 14-go lutego. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 195.75 m.

Żyto: kwiecień-maj 153.25 m., czerwiec-lipiec 153.25 m.

Owies: kwiecień-maj 137.75 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.50 m., na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 13 lutego. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 63.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 10 za 100 kg.

Nowy-York, 13-go lutego. Pszenica czerwona ozima loco 98 1/4 c., luty 96 3/4 c., maj 100 1/4 c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 40 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 15 lutego.

Hurt. skł. wiadr.	814^{2}—817^{3}	265—266
Pojed. szynk. w.	826^{5}—829^{6}	269—270

2% z dod.

78% z akcyzą po 9 1/4 %.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2.

Hamburg, 13-go lutego. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na luty 19 1/2 m., luty-marzec 20 m., kwiec.-maj 20 1/2 m., maj-czerwiec 20 3/4 m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 16 lutego.

Teatr Wielki.

Dziś: „Brahma" i „Zabawa taneczna."

Jutro: „Straszny dwór."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Nasi zięciowie."

Jutro: „Consilium facultatis" i „Nowy dziennik."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Przygody poślubne rezerwisty."

Jutro: „Kapelusz bandyty."

Początek przedstawień o godzinie 7 1/2 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Dr. Wł. Kopytowski, ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do 9¾, i od 4 — 6. 41

Ulica Marszałkowska Nr. 38 (120 nowy).



FABRYKA I MAGAZYN
Samowarów
F. SOKOŁOWA
przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare. 13

MIODY
mocne i lekkie czyste, oraz z zapachem i smakiem **maliu, wiśni, dereni, winogron, renklod, porzeczek** etc. sprzedaje po cenach najumiarkowańszych (od kop. 50 za butelkę) i poleca na **obecny karnawał** Miodosytnia
K. Mieszkowskiego
Nowy Świat Nr. 45.
Tamże **miody kuracyjne patoka, ocet miodowy, pierniki** — a przy sklepie **pokój gościnny.** 837

Oszczędność i dogodność.
Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny
Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.
14 **JAN.**

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH
E. ZDANOWICZ
róg Orlej i Leszna, w Warszawie
Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres wyrobu blacharskiego: Krycie dachów tak blachą jako i Szteinpapą oraz wszelkie malowania i reperacye tak w Warszawie jak i na prowincyi. 246

ZŁOTO I SREBRO
Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej, **Tanio,** biżuterya nowa i używana. **Obrączki,** zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat,** w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.
883-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**

57
Bukiety
tanio i gustownie wykonywają się w nowo otworzonym magazynie
Sióstr Rutowskich
Nowy-Świat Nr. 59.
Bukiety od rs. 1 kop. 50 do najdroższych. Zamówienia na dekoracye, wieńce etc.

KASZEL
9
Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście gramulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—8, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 8-ch pudełek Rs. 2.
Adres: **Russyan, Warszawa, ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.**

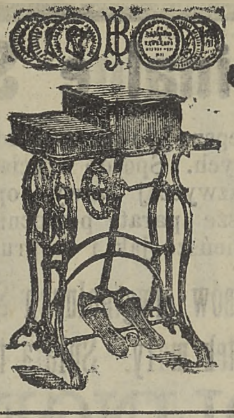
Mleko Sterylizowane.
Doświadczenia ostatnich czasów dowiodły, że choroby zakaźne pochodzą od znajdujących się w pokarmach zarazków. Osobliwie mleko jest podłożem bardzo odpowiednim dla takowych. Jedynym środkiem za najlepszy uważanym do zniszczenia ***zarazków suchotniczych, szkarlatynowych*** i t. p., jest ogrzewanie w strumieniu pary wodnej do odpowiednio wysokiej temperatury. Świeże i czyste mleko w ten sposob przyrządzone, obok zachowania smaku, jest trwalszem od innych i najwłaściwszym pokarmem dla niemowląt i osób ze słabym żołądkiem, gdyż jest pozbawione zarazków i fermentów, mogących szkodzić zdrowiu.
Takie mleko produkujemy a dla tem pewniejszej sterylizacyi uprosiliśmy W-go d-ra ***Bujwida*** o wskazówki w dokładnem wykonaniu; mleko ***poddawane*** jest stale w jego pracowni ***kontroli*** co do czystości i takowe poleca dbałej o swe zdrowie Szan. publiczności
Pierwsza Sterylizacyjna Mleczarnia
Nowy-Świat Nr.59.
Cena 1 litra 15 kop., ½ litra 8 kop., ¼ litra 5 kop.
Zamówienia przyjmują apteki pp. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego, Kucharzewskiego i Klawego Ziemińskiego. 222

Najtańsza w Warszawie
FABRYKA
Stempli Kauczukowych
M. Poturaj
ulica Długa Nr. 47.
Naprzeciw Nalewek.
Fabryka zaopatrzona w wielki wybór nowych czcionek, używa do swej fabrykacyi materyałów tylko w najlepszym gatunku; rekomenduje się cenami najniższemi i poleca się względom Szanownej Publiczności. 112

Sprzedaż Piwa Butelkowego
na miasto i na miejscu
w TANIEJ KUCHNI
Chmielna róg Wielkiej
gdzie wydają się **śniadania, obiady i kolacye** tylko na **świeżem maśle.**
Po cenach nader umiarkowanych. 801

COPAHON
APTEKA
K. LEROWSKIEGO
133 Marszałkowska 133
z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia
COPAHON
niezawodny przeciw
Rzerzączce
Cena rs. 1.
COPAHON
250
2.8

Pierwsza GWIAZDA Warszawska
Restauracya Marcinowej
przeniesiona z ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 4, na ulicę
Marszałkowską Nr. 90.
Poleca się Szanownej Publiczności.



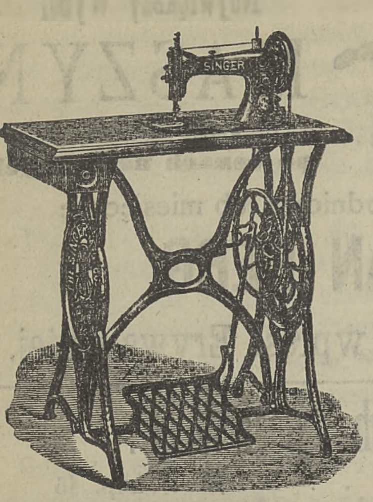
Największy Wybór
MASZYN
wszelkich systemów
po cenach najniższych
Na rozpłaty tygodniowe lub miesięczne
111 **JULJAN BERG**
Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach:
Cybulski. Śpiewnik warszawski . . . . kop. 45
— Nowy śpiewnik warszawski . . . . . „ 30
Łapiński. Tajemnice magii . . . . „ 50
Magik — Pinetti. . . . . „ 20
Skład Główny w Księgarni i Składzie Nut
G. Centnerszwera
w WARSZAWIE
ulica Marszałkowska Nr. 147. 285

Tandeta — nie Tandetą
Tani Sklep Chrześciański
Świętokrzyzka 26, wprost Apteki Szpitala Dz. Jezus.
Tak zwana **Tandeta** jest wyrazem konieczności w chwilach ogólnego zastoju i trudności zarobków. Idzie tylko o to, ażeby **do wyrobu tandety** wzięli się sumienni specyaliści z odpowiedniemi materyalnemi środkami, których obfitość ułatwiłaby szybkie obroty kupieckie, jako kompensatę za małe zarobki na pojedynczej sztuce otrzymane. **Takie były i są nawoływania i życzenia naszej prasy.**
W nazwie samej: **„Tani Sklep Chrześciański“** odezwa się echem ten głos ogólnych potrzeb, którym postaramy się zaradzić, dając wyroby nasze wykończone z materyałów trwałych, podług ostatniej mody i fasonu, **po cenach bajecznie nizkich, jak za tandetę przystało.** Prosimy tylko zauważyć, **żełnie tandetę żydowską** sprzedawać będziemy, ale tylko, **że przez hurtowe i wielkie zakupy towarów, użycie taniszego w bezrobociu a dobrego robotnika, wielki obrót i możliwe zmniejszenie zysków** — chcemy z tandetą prawdziwą stanąć do konkurencyi i dać możność nawet inteligencyi ubierać się tanio a przyzwoicie, według wymagań sfery salonów i pozycyi społecznej jednostek. 342
Liczymy więc na masowe poparcie ogółu.

320
ZORZA
PISMO TYGODNIOWE
(Z RYCINAMI)
dla mieszczan, mniejszych posiadaczy rolnych i włościan
wychodzi wraz z bezpłatnym dodatkiem „Poradnikiem“ w Warszawie pod redakcyą
M. Milguja Malinowskiego.
Najgorętszem staraniem redakcyi „ZORZY“. jest to dać swym czytelnikom zdrowy a przystępny pokarm duszy w formie powiastek, opowieści historycznych, artykułów treści naukowej, nowin z kraju, dotyczących gospodarki gmin i parafij, jako też nowin z zagranicy. (Obrazki również mają na względzie umoralnianie, budzenie poczucia piękna lub stanowią pomoc do artykułów naukowych). Bezpłatny dodatek „Poradnik“ zawiera zawsze praktyczne wskazówki racyonalnego gospodarowania w roli. Z początkiem lutego r. b. rozszerzyliśmy ten „Poradnik“ o tyle, że dajemy w nim rysunki ze zrozumiałemi opisami wyrobów z drzewa, gliny, konopi, lnu, szczecin i t. d. i t. d (rzemiosła domowe). Wzięła też redakcya „ZORZY“ na uwagę handel sklepikarski, zaczęła więc podawać praktyczne wskazówki co do tego, jak go prowadzić, aby swoi, choć nie fachowi, mogli cały handel ująć w ręce.
Dawniej „ZORZA“ składała się z 12 stron, a dziś z 20. Życzącym zapoznać się z „Zorzą“ bliżej, za zgłoszeniem się wyślemy okazowy numer bezpłatnie.
Cena „Zorzy“ w Warszawie rocznie rs. **3,** półrocznie rs. **1** kop. **50,** ćwierćrocznie kop. **75.**
Z przesyłką pocztową: rocznie rs. **4,** półrocznie rs. **2,** ćwierćrocznie rs. **1.**
Adres: Redakcya „Zorzy“ Warszawa, ulica Nowy Świat Nr. 54.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia



uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo zarówno najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs .1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 57. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 143.

Gruntowna

Nauka kroju Rs. 10

Sukien damskich

PANIE przyjmują się z mieszkaniem.

Praktyka więcej kosztuje.

Najpierwsze i największe specyalne Szkoły krojów sukien damskich **A. Gałeckiej,** w Warszawie,, ulica **Podwal Nr. 10, Wilcza Nr. 15,** w których wykładane są nauki sposobem francuzkim, Metodą **A. Gałeckiej,** za pomocą jednego tylko centymetru i żurnali świeżo przybywających, przez kobiety specyalistki, gdyż w tym przedmiocie tylko kobieta kobietę nauczyć i zrozumieć może, dając jej od razu możność umiejętności łatwego i pięknego wykończania sukien.—Nauka prowadzona w tym kierunku, daje jednym paniom byt niezależny, drugim korzystną i przyjemną rozrywkę. — Bez wszelkich niemieckich blageryj, linijek krojowych. 38 mierników, zbyt drobiazgowych obliczeń, nie zgadzających się z odmianami mód damskich, które tylko naukę kroju wikłają, utrudniają, przedłużają i dla wielu osób zupełnie nie zrozumiałą czynią. Metoda krojów z rysunkami, napisana przez **A. Gałecką,** jest do nabycia we wszystkich księgarniach, i tylko podług tej metody nauka wykładaną jest w szkołach rządowych i zakładach rękodzielniczych.

Główna Nauczycielka krojów damskich miasta Warszawy **A. GAŁECKA.**

304



Z powodu zmiany interesu na czysto Broniowy, odbywa się w przeciągu miesiąca



WYPRZEDAŻ

25% niżej ceny kosztu

wszelkich towarów żelaznych jakoteż naczyń kuchennych, form do legumin i kremów etc., klatek dla ptaków, koszyków do ciast, kassetek, łóżek, okuć do drzwi i okien, łyżew, wszelkich narzędzi do rzemiosł i fabryk, wideł amerykańskich, łańcuchów i wszelkich artykułów w zakres interesu żelaznego wchodzących.

Również wyprzedaje się niżej ceny kosztu Broń zagranicznego pochodzenia. 312

Skład Towarów Żelaznych i Broni

ROBERTA ZIEGLER, ul. Długa, Hotel Niemiecki.

SZKOŁA KROJU I SZYCIA

B. Maleszewskiej

Żórawia Nr. 7.

Żórawia 7. — Żórawia 7.

Nauka obejmuje krój: **sukien, palt, szlafroków, dołmanów, rotund** i wszelkiego rodzaju **ubranek dziecinnych.** Nauka szycia gruntownie przeprowadzona w najdrobniejszych szczegółach z miejscowych lub danych materyałów. Zapis uczennic tak przychodnich jak pensyonarek od 11-ej do 3-ej po południu. Panie po ukończeniu kursu otrzymują **patenty prawomocne.**

System francuzki bez żadnych narzędzi pomocniczych prócz centymetra.

206 ☛ Uczennice z prowincyi przyjmują się **na stałe.**

Biuro Korespondencyjne

J. DZIKOWSKI I S^KA

Nowo-Senatorska 7.

Sporządza prośby i podania do Władz w Królestwie i Cesarstwie, przeprowadza korespondencyę w sprzedaży, zamianie majątków ziemskich, domów, lokacyi kapitałów, kupnie maszyn i narzędzi rolniczych, nasion zbóż i traw, a to z uwzględnieniem **możliwego kredytu.**

81

308

LICYTACYA

LOMBARD PRYWATNY

przy ulicy Długiej Nr. 25

zawiadamia, że z dniem 20-go lutego (4 marca) r. b. i następnych w lokalu Lombardu odbywać się będzie **sprzedaż** zastawów nie prolongowanych w ciągu 3 miesięcy. Podczas **Licytacyi** wykupy i prolongaty załatwiane nie będą. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane. N-ra zastawów przenoszących 100 rubli 18452, 18795, 18892, 18988 i 19122.

FABRYKA

SZCZOTEK I PĘDZLI

K. Martwich

ulica Marszałkowska Nr. 147 w Warszawie. 203

OGŁOSZENIA DROBNE.

Artystycznie upięte Kostiumy, Domina, Okrywki, Suknie balowe wynajmuje Magazyn Michaliny. Miodowa 8. 281-119

Nauka i wychowanie.

Buchalteryi wyucza z upoważnienia Władzy, b. wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalteryi. Chmielewski. Bracka 5. 975-269

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Niemieckiego języka udziela Reussner autor najnowszej metody; wykład polski ruski, francuzki, angielski, Świętokrzyzka 29. 68

Wyuczam pończoch na maszynie bardzo tanio. Ul. Krochmalna Nr. 50, mieszk. 35. 1354-355

Pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka krojów podług metody francuskiej „Worta". Medalis. Bracka 17. 383

Posady i prace.

Potrzebna zaraz panna do szycia bielizny na maszynie Singera. Marszałkowska 67, m. 9. 340

Uczniowie od lat 14 do 15-tu potrzebni są do Zakładu brązowniczo-cyzelarskiego, żądane jest wynagrodzenie za pierwsze półrocze nauki, mogą być i z prowincyi. Nowolipie Nr. 8 nowy. 328

Potrzebne są prasowaczki do męzkiej bielizny. Nowy-Świat Nr. 45, m. 8. 337

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Fortepiany ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reperacye, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 251

Kajety wyborne z doskonałą bibułą każdy, u J. N. Bronikowskiego, obok Ratusza. 298

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam, zamieniam, strojenia, reperacye. Jerozolimska 25. 300

Masło śmietankowe, codziennie świeże oraz solone litewskie w różnych gatunkach poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków).

Sery litewskie, szwajcarskie, gambrino, gomułki, bryndzę, powidła, miód, borówki, gruszki, śliwki i grzyby suszone poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków).

Wędliny litewskie wyborowe, oraz drób co drugi dzień świeży jako to: indyki tuczone, pulardy, kaczki i t. p. poleca **Bazar Wiejski,** Marszałkowska 125 (obok Filarków). 332

Fortepian krótki w dobrym stanie za 50 rubli. Wązki Dunaj Nr. 13, m. 12. 334

Zagraniczny poddany zmuszony jest sprzedać z powodu wyjazdu większy interes spożywczy. Ulica pryncypalna. Warunki przystępne. Wiadomość: Długa 28, m. 7. oficyna. 347

Fortepian Hofera o 7-miu oktawach do sprzedania z powodu wyjazdu. Warecka 9, m. 36. 344

Magle w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Śliska Nr. 32. 348

Doniesienia rozmaite.

Matka ze świeżym pokarmem która nie ma własnego dziecka i troskliwa o dzieci, chce przyjąć dziecko do piersi. Pańska 82, m. 33. 329

Płyn na wygubienie odcisków bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 215

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 4 Февраля 1889 года.